№ 18 WARSZAWA, 2 MAJA 1926 R. ROK XIII.

SIEW

ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE.“

TYGODNIK OŚWIATOWY, SPOŁECZNY I ROLNICZY — ILUSTROWANY.

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA Nr. 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 3510.

Przedpłata kwartalnie wynosi 2 złote. Numer pojedyńczy 20 groszy.

Z zebrania Zarządu Głównego Z. M. W.

Dnia 24 kwietnia b. r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Z. M. W. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Centrali Z. M. W. za pierwszy kwartał b. r., złożonego przez kierownika Z. M. W., kol. J. Niećkę, oraz sprawozdań, złożonych przez kierowników Wojewódzkich Związków Młodzieży Wiejskiej, uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej i programowej. Między innemi ustalono **termin VIII Walnego Zjazdu Z. M. W. na 27 i 28 czerwca b. r.** Szczegółowy program Zjazdu będzie ogłoszony później.

Zarząd zastanawiał się również nad obecną sytuacją, w jakiej znajduje się Związek Młodzieży jako organizacja społeczno-wychowawcza i nad zakusami, które się pojawiły w ostatnich czasach, godząc w naszą pracę. W wyniku tej dyskusji Zarząd powziął następującą uchwałę:

„Wobec tego, że przeciwko twórczej pracy, prowadzonej przez Koła Młodzieży Wiejskiej w zakresie społecznym, oświatowym, kulturalnym i gospodarczym, pracy przystosowanej do istotnych potrzeb wsi polskiej i wynikającej z ducha młodzieży wiejskie, w ostatnich czasach coraz częściej i natarczywiej podejmowane są z różnych stron, a zwłaszcza ze strony faszystowsko - monarchistycznej i komunistycznej, ataki i podstępne próby rozbijania dotychczasowej jedności organizacyjnej i paczenia zasadniczej linji ideowej naszej organizacji —

Zarząd Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej wzywa młodzież zrzeszoną w Kołach do stanowczego przeciwstawienia się tej rozkładowej robocie i stania twardo przy Sztandarze Z. M. W.

W szczególności, biorąc pod uwagę treść pisma „Orki“ i sposoby działania grupy młodzieży skupionej w Stowarzyszeniu Niezależnej Akademickiej Młodzieży Ludowej, Zarząd stwierdza, że ani z pismem „Orka“, ani z poczynaniami wymienionego Stowarzyszenia Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej nie ma nic wspólnego“.

W sprawie „Orki.“

Od kilku miesięcy wychodzi czasopismo „Orka“, kolportowane na wsi z dużą energją i z dużym nakładem środków. „Orkę“ wydawcy rozsyłają darmo do Kół Młodzieży Wiejskiej. Musimy sobie uświadomić, czem jest „Orka“, do czego zmierza i zająć względem tego wydawnictwa wyraźne stanowisko.

Ideowe założenia „Orki“ są tak wyraźne, że wystarczy na tem miejscu sformułować krótko rzeczy najważniejsze.

Na wszelkie zło społeczne, na nędzę i niesprawiedliwość społeczną jest zdaniem „Orki“ niezawodne lekarstwo: — odebrać ziemię większym właścicielom i fabryki przemysłowcom. W celu zastosowania tego lekarstwa całą masę ludności chłopskiej i klasę robotniczą należy natchnąć klasową nienawiścią i przy pomocy tego dynamitu nienawiści dokonać przewrotu, rewolucji socjalnej, na wzór bolszewicki.

Religja jest zdaniem „Orki“ mieszaniną przesądów i oszukaństwa. Należy z duszy człowieka pracy usunąć całą religijną dziedzinę życia.

Polska, patrjotyzm, obrona niepodległości— to są zdaniem „Orki“ burżuazyjne przesądy. Winniśmy się rozbroić, oddać się na łaskę i niełaskę sąsiadów. Winniśmy spokojnie oczekiwać

co z nami zrobią bolszewicy moskiewscy i Niemcy.

Te założenia ideowe są tak zupełnie, tak kategorycznie sprzeczne z naszemi ideałami, że polemika z niemi byłaby niecelowa. Poprzestaniemy na przypomnieniu założeń ideowych, na których się opiera nasza praca.

Uświadamiamy sobie, jak dużo w naszem życiu (i nietylko w naszem) jest nędzy, jak dużo jest niesprawiedliwości społecznej. Nigdzie jednak właśnie z taką wyrazistością jak na terenie wsi nie występują wszystkie przyczyny tego zła, nigdzie z taką jaskrawością nie występuje przed człowiekiem rozumnym prawda, że żadna rewolucja socjalna nie zrobi cudu, nie usunie nędzy i niesprawiedliwości.

Wiemy, że jedynie prywatna chłopska własność ziemi ma społeczną i gospodarczą wartość i że chłop za żadną cenę tej zasady się nie wyrzeknie. Wiemy, że tę zasadę muszą uznać z konieczności programy socjalistyczne, że nawet bolszewicy nie odważyli się odbierać chłopu ziemi.

Jeżeli obliczyć, ile ziemi ornej mają obszarnicy oraz ilu jest bezrolnych i małorolnych w Polsce, stanie się oczywiste dla każdego, że rozparcelowanie wielkiej własności to nie jest żaden środek na usunięcie nędzy ze wsi i na usunięcie niesprawiedliwości społecznej. Prędkie dokonanie tej części reformy rolnej jest konieczne ze względów zasadniczych, ale byłoby tumanieniem oczu sobie i innym, gdybyśmy mówili, że wszyscy na wsi będą mieli zapewniony byt i zapanuje powszechny dobrobyt, jak się podzieli majątki obszarników.

Wielka, celowa, dobrze zorganizowana praca rolnika na swoim warsztacie i wspólna społeczno-gospodarcza praca rolników — to jedyna droga do dobrobytu wsi.

Chłop dzisiaj na swoim zagonie pracuje ciężko, często nadmiernie, ale ta praca daje tylko nieznaczną część tych wyników, któreby mogła dawać. Stworzenie warunków produkcyjnej pracy przez komasację, przez meljorację, ułatwianie pracy przez zorganizowanie kredytu, oświata ogólna i oświata rolnicza, rozwój spółdzielni wytwórczych, spożywczych i kredytowych, to są jedynie skuteczne środki prowadzące do odrodzenia i dobrobytu wsi.

Równocześnie musimy sobie uświadomić, że warunki pracy na roli rozwijają egoistyczne dążności w jednostkach. Konieczna jest usilna praca nad uspołecznieniem człowieka. Tę pracę musimy prowadzić z całem wytężeniem. My młodzi mamy pod tym względem szczególne zadania. Współdziałanie w sprawach gospodarczych, wspólna praca kulturalno-społeczna, budzenie w jednostkach dbałości o to, co nie jest ani moje, ani twoje, ale nasze wspólne, gromadzkie, budzenie czynnej postawy obywatelskiej w stosunku do ogólnych spraw społecznych i narodowych — to środki w tej pracy najważniejsze.

Dziedzinę religijną uważamy za jedną z najważniejszych dziedzin życia ludzkiej duszy. To, że religji niejednokrotnie nadużywano do celów politycznych i do obrony interesów pewnych grup społecznych, że te nadużycia i dzisiaj są powszechne, nie zmienia naszego stosunku do religji. To nas tylko skłania do kategorycznego przeciwstawienia się nadużyciom. Przeciwstawianie nauki i religji jest niezgodne ze stanowiskiem współczesnej myśli ludzkiej. Nie chcemy z ciemnoty niewiedzy, z której się dźwigamy, wchodzić i sprowadzać masy ludowe w drugą ciemnotę, w ciemnotę niezgodnej z prawdą doktryny.

Polska jest dla nas rzeczą wielką. Artur Górski powiedział w którymś ze swoich utworów: „Polska jest losem naszej duszy, przyjętym i spełnianym dobrowolnie na drodze do wielkich celów bytu." To jest nasze stanowisko. Własne państwo jest gwarancją swobodnego rozwoju żywiołu polskiego, państwa tego będziemy przed wszelkim najazdem bronić do ostatniej kropli krwi. Militaryzm polski to jest bajka, w którą nie wierzą nawet nasi wrogowie, którzy krzyczą o tym militaryźmie. Chcemy żyć i nie damy się jako naród zmiażdżyć — oto wszystko. Dążenie do istotnego zapewnienia pokoju w Europie będzie miało zawsze najsilniejsze poparcie w Polsce. Wszelkie próby najazdu pod jakąkolwiek przykrywką ideową spotkają zawsze w Polsce twardy opór całego narodu. Rok 1920 jest doskonałym przykładem. Gdy pod przykrywką haseł rewolucji socjalnej wyciągnęła po nas rękę Moskwa, cały naród przeciwstawiał się najazdowi. Komunistyczni agitatorzy nie śmieli pisnąć.

Powszechne jest w Polsce odczucie tej prawdy dziejowej, że wolność Polski jest najbardziej decydującym czynnikiem wolności i elementarnej sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych Europy. Powszechne jest w sumieniu polskiem poczucie, że zdrada przez przez Polskę sprawy polskiej jest równocześnie zdradą najwyższych ideałów, jakie przyświecają ludzkości.

W Polsce jest strasznie dużo rzeczy złych. Musimy usilnie starać się o naprawę Rzeczypospolitej. Ale tylko my sami będziemy naprawiali Polskę. Wszelkie sięganie po obcą pomoc jest Targowicą.

Wszystko, co jest wartościowe w wiekowym dorobku kultury polskiej, my — młoda wieś polska — bierzemy jako swoją własność. To co wartościowego stworzyły panujące w przeszłości warstwy musi się stać teraz włas-

nością wszystkich, całego narodu. O to walczymy i nad tem pracujemy. Na tej podstawie powszechność polskiego narodu będzie budowała dalej polską kulturę.

Takie stanowisko jest zgodne z „sumieniem historji", a Norwid mówi: „Kto się od sumienia historji oderwie, dziczeje na wyspie bezludnej i powoli w zwierzę zamienia się".

Robotę „Orki" uważamy za złą i szkodliwą. Dzieli nas taka przepaść, że nie możemy ich uznać za przeciwników, z którymi się prowadzi polemiczną walkę. Będziemy tylko tem usilniej prowadzili swoją pracę, aby umocnić w młodzieży wiejskiej te założenia ideowe, na których się opieramy.

Dlaczego obchodzimy święto 3-go Maja?

Dzień 3-go maja 1791 r. jest dniem przełomowym w dziejach naszego kraju. Naród polski po blisko wiekowym upadku moralnym — w jaki go pogrążyły czasy saskie, których hasłem było: „Jedz, i pij i popuszczaj pasa", a chwalbą, że „Polska nierządem stoi"—ocknął się z odrętwienia i zapragnął żyć. Postanowił więc za wszelką cenę zerwać ze staremi formami rządu, które go prowadziły do samobójstwa, a zaprowadzić nowy ład i porządek, któreby mu dały siłę i zdrowie.

To właśnie bezcenne drgnienie duszy polskiej zostało zadokumentowane Konstytucją czyli Zbiorem praw, ogłoszonych 3-go maja 1791 r. i dlatego dzień ten jest dla nas tak drogi.

Jeszcze za mrocznych czasów panujących w Polsce królów saskich — gdy pod wpływem ciemnoty moralnej i umysłowej swawola społeczna doszła do najwyższego stopnia: naród nurzał się w pijaństwie, próżniactwie, pieniactwie, niezgodzie i rozpuście — były jednostki, jak pozbawiony tronu i żyjący na wygnaniu we Francji król Stanisław Leszczyński, lub ksiądz Stanisław Konarski, wielki reformator szkół pijarskich, które, niby światłe drogowskazy, czuwały nad krajem, by nie zatonął w fal groźnych odmęcie, i nawoływały do reform politycznych i społecznych.

Lecz napróżno król Leszczyński, przynaglając do praw zmiany, jakby proroczym głosem wołał: „A gdy tak bezczynni czas tracimy, strach pomyśleć jakimiśmy zewsząd okrążeni sąsiadami i w jakie siły nasze domowe ufamy... Przyjdzie ta kolej i na nas, jeśli bezbronni czekać będziemy, że nam który sąsiad część przyległą swemu wydrze, albo, że wszyscy zgodzą się podzielić się nami". Ogół nie odczuwał zmian potrzeby i był głuchym na głosy ostrzegawcze.

I dopiero pierwszy rozbiór kraju 1773 r. poruszył większe masy. Przeraził on naród, bo odkrył karty, w jakie grali z nami otaczający nas sąsiedzi: Moskal, Prusak i Austrjak, i wywołał zbawienną reakcję.

Zaczęto myśleć o wzmocnieniu sił moralnych, umysłowych i materjalnych, o reformach politycznych i społecznych.

Nie była to jednak rzecz łatwa. Z jednej strony Prusy i Rosja, której żądaniom, jako swej protektorce, słabego charakteru król Stanisław Poniatowski był zawsze powolnym, we własnym interesie nie dopuszczały do uporządkowania i wzmocnienia Polski.

Z drugiej—ogół szlachecki, nie bacząc na dobro państwa, strzegł, jak oka w głowie, swych zgubnych przywilejów, swej swobody, a właściwie swawoli szlacheckiej. To też zwolenników reform ciężka czekała praca, gdy zebrał się sejm 1788 r., na którym postanowili oni zmienić ustrój Polski.

Zaraz na wstępie między posłami zarysowały się trzy stronnictwa. Dwa: królewskie i staroszlacheckie, przeciwne reformom i zaprzedane Rosji—to ostatnie z magnatami: Branickim, Rzewuskim i Szczęsnym Potockim, ludźmi bez czci i wiary na czele — trzecie patrjotyczne, złożone z ludzi młodych, postępowych, wychowanych według reform szkolnych Konarskiego, pragnących za wszelką cenę ocalić ojczyznę od upadku.

Programem tego stronnictwa było: Przy pomocy Prus wyswobodzić się z pod wpływu Rosji i zaprowadzić reformy konieczne do odrodzenia kraju.

Na czele stronnictwa stanęli: Ignacy Potocki, książe Adam Czartoryski i Stanisław Małachowski, ale duszą i mózgiem jego byli: ksiądz Hugo Kołłątaj i ksiądz Stanisław Staszic, uczeni na miarę europejską.

Hugo Kołłątaj pisał: „Prawodawcy ludu polskiego! odzywa się do was głos prawdy, ten to gość szanowny, który już dawno w granicach państwa Rzeczypospolitej nie był widzian, odzywa się do was głosza ludem i za powszechną całego narodu szczęśliwością. Zastanówcie się nad nim!"

A Stanisław Staszic wołał: „Obywatele, których niebo w tym czasie do rady wyznaczyło! Zapomnijcie o sobie, a pamiętajcie, że w ręku waszem złożyła Opatrzność losy tych miljonów plemion,

które następować będą. Od tego, a może już ostatniego momentu, zawisła ich dola. Wy odpowiadać będziecie Bogu za ich zgubę".

Ich też dzieła, a głównie: „Przestrogi dla Polski" Staszica i „Prawo polityczne narodu polskiego" Kołłątaja, stały się podstawą Konstytucji 3-go Maja.

Cóż ona głosiła?

Zapewniała tolerancję religijną. Równała do pewnego stopnia mieszczan ze szlachtą. Oddawała „ chłopów pod opiekę prawa i rządu krajowego". Znosiła liberum veto. Zaprowadzała dziedziczność tronu. Oddawała władzę wykonawczą w ręce króla i ministrów odpowiedzialnych.

Konstytucja ta, sądząc nawet według wymagań ówczesnych polityków postępowych, była tylko nieśmiałą próbą przygotowania szlachty do ofiar z przywilejów na rzecz dobra publicznego. Nikłość jej zrozumieli sami twórcy, skoro „uznając potrzebę wydoskonalenia onej po doświadczeniu jej skutku", co 25 lat jej rewizję i poprawę postanowili.

A jednak doznała takiego oporu ze strony przeciwnych posłów — którzy w zaślepieniu swojem wołali, iż będzie ona „grobem wolności szlacheckiej" — że dopiero trzeba było płomiennych słów posłów patrjotów, żeby król odważył się ją zaprzysiądz. Poseł Limanowski mówił: „Na deliberacje (rozprawy) czasu niema, bo wrogowie zewsząd czyhają. Kończcie więc, Polacy, dzieło polskie! Krew, majątek, interesa osobiste, życie nawet nasze niczem są obok szczęśliwości Ojczyzny..."

A Stanisław Potocki, późniejszy minister oświaty, zwracając się do króla, wołał: „Oto więzi naród przemoc zdrady sąsiadów, przemoc wewnętrznego nieładu, przemoc błędu dawnego. Nie pozwalaj, aby w tych więzach dłużej zostawał, ratuj całość i wolność naszą, nie wolność wyuzdaną, gardzącą rządami i prawami, nie wolność bezprawną samych możnowładców, wyższych nad równość, ale wolność każdego, który się tylko mieszkańcem kraju polskiego liczy".

Konstytucji 3-go Maja nie możemy oceniać pod kątem teraźniejszości. Na owe czasy była ona postępową. Reformy polityczne jak: zniesienie liberum veto i elekcji i oddanie władzy wykonawczej w ręce króla i ministrów, wzmacniały rząd i zaprowadzały pewien ład i porządek w państwie. Mieszczanie dostali pewne prawa, ale lud wiejski nie uzyskał nic prawie. Jeszcze król Stanisław Leszczyński szeroko i gorąco o tem pisał, że „chłopi są przedewszystkiem chlebodawcami naszymi, z ich roboty nasze dostatki, z ich pracy obfitość państwa, z ich roboty nasze wygody", więc szanować ich i dbać o nich powinniśmy. A i artykuł IV Konstytucji odnoszący się do chłopów zaczyna się od słów pięknych: „Lud rolniczy, z pod którego rąk płynie najobfitsze bogactwo krajowych źródło, który najliczniejszą w narodzie stanowi ludność, a zatem i najdzielniejszą kraju siłę, tak przez sprawiedliwość i obowiązek chrześcijański, jako i przez własny nasz dobrze zrozumiany interes pod opiekę prawa i rządu krajowego przyjmujemy".

A jednak ustawa chłopów wolnymi nie ogłosiła i nawet pańszczyzny nie zniosła, gdyż ustawodawcy czuli, że to nie znalazłoby oddźwięku w ogóle szlacheckim.

Raz jeszcze powtarzamy, że Konstytucji 3-go Maja nie można oceniać pod kątem teraźniejszości. 130 lat przeszło, jakie nas dzielą od niej, nie są bez znaczenia. Zmieniły się pojęcia o rządzie i państwie. Trony upadły. Myśl demokratyczna słuszna wzięła górę nad stanowością. Naród cały przychodzi do głosu. Tworzą się republiki samodzielne, jak Francja i obecnie Polska, lub sfederowane, jak Szwajcarja i Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, jedyny racjonalny ustrój państwowy, prowadzący do spokoju i dobrobytu. Przepaść więc wielka.

To też Konstytucja 3-go Maja ma teraz tylko historyczne znaczenie jako dokument pierwszych usiłowań narodu do odrodzenia ojczyzny, jako ten jasny punkt, do którego zwracały się znękane dusze nasze w czasach niewoli, z niej czerpaliśmy otuchę do przetrwania chwil ciężkich.

I dlatego Konstytucję 3-go Maja można nazwać początkiem Nowej Polski, tej Polski, której dalsze budownictwo dano nam po 125 latach przeszło podjąć na nowo.

Nie czcimy praw w niej zawartych, a przyczynę — chęć narodu podniesienia się z upadku — która ją wywołała.

Wanda Pławińska.

W sprawie obchodu 3-go Maja.

Podajemy do wiadomości Kół, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wojewodów w sprawie tegorocznego obchodu święta 3-go Maja. Rada Ministrów za zgodą Prezydenta Rzeczypospolitej uznała za konieczne ograniczyć w roku bieżącym obchód święta 3-go Maja jedynie do następujących rozmiarów:

Uroczyste nabożeństwo z udziałem przedstawicieli władz miejscowych, rewje wojskowe i policji państwowej, okolicznościowe odczyty, pogadanki i obchody o charakterze oświatowym. Natomiast wszelkie uroczyste pochody, które były urządzane w latach poprzednich, w roku bieżącym nie odbędą się.

K. LASKOWSKI (EL).

Śni mi się maj.

Śni mi się maj,
Uroczy maj!
Słowicze pieśni płyną.
W tym maju gaj,
Rozkwitły gaj,
W tym gaju — ty, dziewczyno!

Śni mi się maj,
Pachnący maj!
W rozbrzasku i vozłociu...
W tym maju raj,
Marzony raj!
W tym raju — ty, mój krociu!

Śni mi się maj,
Twój i mój raj!
Dwa maje ku mnie płyną...
Rozkwitły gaj...
Marzony Raj...
Śnisz mi się ty... dziewczyno!

Przypomnienie i zapytanie.

W 14 numerze „Siewu" b. r. Komisja Rolna Z. M. W. ogłosiła konkursy uprawy warzyw, wzywając Koła, aby zwróciły się do Centrali po wskazówki i nasiona. Przypominamy, że wysiew ogórków odbywać się winien około 15 maja, dlatego jeszcze jest czas zamówić nasiona, trzeba tylko zainteresować się sprawą i chcieć coś zrobić. Rzecz bardzo prosta i niewiele wysiłku wymaga.

Ponieważ wogóle zgłoszeń dotychczas napłynęło niewiele, jednocześnie zapytujemy, dlaczego tak małe zainteresowanie wzbudziły ogłoszone konkursy. Czy brak woli, czy sprawa niezrozumiała, czy rodzaj konkursów nie odpowiedni, czy też inne przyczyny? Niepiszcie do Centrali, gdyż chcemy zorjentować się, jakie przyczyny wpłynęły na brak masowego oddźwięku.

Komisja Rolna Z. M. W.

ZAWIADOMIENIE.

Zawiadamiamy Koła, które zamówiły sadzonki roślin przemysłowo-leczniczych, że sadzonki tych roślin wysyłać będziemy w pierwszej połowie maja, gdyż obecnie są zbyt małe.

Z teki informacyj organizacyjnych.

SKŁADKI.

Pisałem już o tem, że pierwszym obowiązkiem organizacyjnym jest złożenie deklaracji przez nowozorganizowane Koło celem zarejestrowania się w Centrali Związkowej. Takie nawiązanie łączności daje Kołu duże uprawnienia i śmiało może ono zwracać się do Związku w każdej potrzebie. A więc ma prawo uczestniczyć na Zjeździe Walnym, na podstawie § 8 Regulaminu Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej, w postaci 1 delegata na każdych 15 członków, decyduje w sprawach dotyczących życia i pracy całości naszej organizacji. Ale prawo to mają te Koła, które wypełniają obowiązki organizacyjne.

A wiemy, że jednym z takich obowiązków są składki członkowskie **wpłacane na pracę Centrali w myśl uchwały Zjazdu Walnego z 1924 roku po 30 groszy rocznie od członka.**

Aczkolwiek ta suma nie jest wielka, jednak Koła uiszczają ją zbyt opieszale. Centrala zdaje sobie sprawę, że dużo Kół pracuje w ciężkich warunkach pieniężnych i nie może tych należność zapłacić na czas. To też nie wymaga się, aby składki płacić zgóry za cały rok, a mogą je przecież wpłacać dowolnie, czy to kwartalnie, rocznie, zgóry, lub zdołu.

Centrala idzie jeszcze dalej i przy dopuszczaniu do prawa głosu w postaci otrzymania karty dla delegata na Zjazd Walny bierze pod uwagę zapłacenie składek za rok ubiegły. W ten sposób nie chce pozbawić głosu decydującego delegatów tych Kół, które są niezamożne. Wobec zbliżającego się Zjazdu, który odbędzie się w czerwcu r. b., należy koniecznie pomyśleć o uregulowaniu składek za rok 1925. Ponieważ dotychczas akcja zbierania składek członkowskich na pracę Związków Okręgowych, Wojewódzkich i Centrali nie była ustalona, dzięki czemu wynikały różnego rodzaju nieporozumienia,wobec tego obecnie ustala się tę sprawę w sposób następujący:

Składki członkowskie na całokształt pracy Związkowej, a więc: na organizację pomocy instrukcyjnych, na wydawnictwa, na organizację kursów, zebrań Zarządów i Zjazdów Walnych,**zbiera Centrala bezpośrednio od samych Kół.** W tym też celu dwa razy do roku będzie rozsyłać do Kół wezwania wraz z wyliczeniem należnych sum składkowych danego Koła. Wezwania takie będą rozsyłane raz w styczniu lub w lutym i drugi raz we wrześniu lub październiku.

W myśl powyższego Koła Młodzieży Wiejskiej powinny wpłacać składki członkowskie wprost do Centrali na konto czekowe P. K. O. 12456, jest to bowiem konto Związku Młodzieży Wiejskiej, na które należy wpłacać wszelkie

sumy dla Związku z wyjątkiem przedpłaty na „Siew", który ma konto czekowe Nr. 3.510.

Pokwitowania zaś z otrzymanych składek będziemy ogłaszać w „Siewie" jak dotychczas. Które Koła wpłaciły już składki na rzecz Centrali do Okręgów, winny nalegać na Zarządy, aby te przesłały otrzymane składki do Centrali Związkowej. Jednocześnie podajemy do wiadomości, że wysokość składek członkowskich na prace Centrali uchwalają Zjazdy Walne Związku, na pracę Wojewódzkich Związków Zjazdy Wojewódzkie, na prace okręgowe — Zjazdy Okręgowych Związków, na prace Koła — doroczne zebrania Kół.

Nie trzeba zapominać i o tem, o czem już kilkakrotnie pisaliśmy w „Kronice organizacyjnej" t. j. o przesyłaniu pieniędzy dla Związku przekazami pocztowemi. Nie dużo trudu i czasu kosztuje napisanie na odwrotnej stronie, na co te pieniądze są przeznaczone, o ile nie wyjaśnia się tego w specjalnym liście. A to przecie ułatwia pracę innym ludziom i przyśpiesza załatwienie sprawy dla samego Koła, więc choćby dla tego samego warto.

Az t.

Wykaz miejscowości, z których Koła Młodzieży Wiejskiej nadesłały sprawozdania za rok 1925.

(Ciąg dalszy).

309) Ruszków - Cieksyn; 310) Chojny; 311) Rossochy; 312) Dłutów; 313) Wola - Zaradzyńska; 314) Wasiuki; 315) Ciepielew; 316) Soły; 317) Jasionówka; 318) Rudniki; 319) Majdan Surchów; 320) Stefankowice; 321) Wodynie; 322) Majdan Sitaniecki; 323) Ksawerówka; 324) Wisłowiece; 325) Roztopy; 326) Podole; 327) Genjusze; 328) Rębów; 329) Kulczyzna; 330) Miączyn; 331) Jarosławiec; 332) Wólka Ostrożeńska; 333) Węglowiec; 334) Dziekanów; 335) Rogów; 336) Jagodne; 337) Wola Rębkowska; 338) Trzeszczany; 339) Majdan Grabiny; 340) Długie; 341) Przewodów; 342) Gnojno; 340) ryczany; 344) Janówka; 345) kol. Dębiny; 346) Ledochów; 347) Aurelin; 348) Glinnik; 349) Dębina; 350) Wólka Stara; 351) Zagroda; 352) Zarajec; 353) Konstancin; 354) Ciemno; 355) Przewały; 356) Janki; 357) Chrósty Nowe; 358) Zażółkiew.

OSTATECZNY JUŻ CZAS NADESŁAĆ SPRAWOZDANIA Z PRACY ZA ROK 1925!



Do Kół Młodzieży powiatu Pułtuskiego!

Okręgowy Związek powiatu Pułtuskiego odwołuje termin Walnego Zjazdu Okręgowego (podany w 15 Nr. „Siewu") z dnia 9 maja na czerwiec. Termin ostateczny będzie podany w jednym z najbliższych N-rów „Siewu".

Walny Zjazd Okręgowy projektowany jest w Szkole Rolniczej w Gołądkowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie gości.
2) Wybór przewodniczącego Zjazdu i prezydjum.
3) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zjazdu.
4) Sprawozdanie ogólne z działalności Okręgowego Zw.
5) Sprawozdanie kasowe.
6) Referaty programowe.
7) Dyskusja i uchwalenie wniosków.
8) Wybory Zarządu i Komisji Rewizyjnej.
9) Wolne wnioski.

Początek Zjazdu o godz. 1-ej pp.

Koła winny wysłać delegatów po jednym na 15 członków i zaopatrzyć ich w odpowiednie upoważnienia piśmienne.

Zarządy Kół dołożą starań, aby młodzież stawiła się na Zjazd jak najliczniej. Pożądane są wycieczki całych Kół. Po Zjeździe odbędzie się wieczornica. Bliższe informacje Koła otrzymają w okólniku Okręgowego Związku.

Zarząd Związku Mł. Wiejskiej w Pułtusku.

Baczność, Koła pow. Sierpeckiego!

Dnia 2 maja 1926 roku odbędzie się **Zjazd powiatowy** Młodzieży Wiejskiej w Sierpcu wraz z Radą Okr. Związku Młodzieży Wiejskiej. Na zjazd ten prócz przewodniczących i sekretarzy należy wysłać 1 delegata na każdych 15 członków. (O programie, miejscu i godzinie Zjazdu zostanie powiadomione każde Koło osobno).

Koleżanki i Koledzy! Największem pragnieniem Komitetu Okr. Zw. Mł. Wiejskiej jest, aby zorganizować jaknajsprawniej działający **Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej.** Podkreślając doniosłą działalność Kół Młodzieży Wiejskiej na terenie wsi polskiej pod względem oświatowym, kulturalnym, wierzymy, iż Zjazd ten w jaknajliczniejszym składzie przyczyni się do wzmocnienia pracy, do ożywienia ducha i rozszerzenia **idei Związku Młodzieży Wiejskiej,** gdyż:

„Wolnej my Polsce służym już,
Ojczyźnie umiłowanej".

Za Komitet Ogręgowego
Związku Młodzieży Wiejskiej
Przewodniczący: *W. Skierkowski.*

Jak młodzież uczciła setną rocznicę zgonu St. Staszica.

Czwarty numer „Siewu" b. r. był całkowicie poświęcony Stanisławowi Staszicowi. Wiemy więc wszyscy, kto to był ten mąż rozumny i szlachetny, wiemy, co zrobił dla ludu, znamy jego działalność zmierzającą do ratunku Polski, chylącej się podówczas do upadku. Znamy także jego prace i wysiłki nad szerzeniem oświaty. To też nie będziemy tutaj powtarzać tych rzeczy, które były już omawiane w „Siewie", ale chcemy tutaj podkreślić, że młodzież wiejska zorganizowana doceniła zasługi, jakie St. Staszic położył dla kraju i dla ludu i w zrozumieniu tego postarała się należycie uczcić setną rocznicę jego zgonu. Przytoczymy tutaj niektóre opisy wieczornic i akademij, urządzonych ku czci St. Staszica.

W Bednarach (pow. Łowicki), jak nam jeden z członków Koła pisze, uroczystość składała się z 2 części: rano odbyło się nabożeństwo, wieczorem akademja. Posłuchajmy, co nam piszą o I-ej części:

„Jeden z członków Zarządu udał się do miejscowego ks. proboszcza zamówić nabożeństwo. Ks. proboszcz bardzo chętnie się zgodził na to i gdy go zapytano, co weźmie za odprawienie nabożeństwa — to odrzekł, że nic nie chce i radzi młodzieży, aby za te pieniądze, które przeznaczone były na mszę św., kupić książek pożytecznych, co będzie najlepszem uczczeniem pamięci St. Staszica. Jesteśmy ks. proboszczowi wdzięczni za zrozumienie nas i za pomaganie w naszych pracach.

Na nabożeństwo zeszły się wszystkie koleżanki i wszyscy koledzy, jak również członkowie Kółka Rolniczego i Straż Pożarna, a także dzieci szkolne. Po mszy św. ks. proboszcz Czesław Gotlib opowiedział życiorys St. Staszica",

Na część II-ą uroczystości przybyli oprócz członków miejscowego Koła:

„Koło Młodzieży z sąsiedniej wioski oddalonej o parę kilometrów, a także młodzież niezorganizowana z Bednar Wschodnich i Janowic. Uroczystość zagaił p. nauczyciel Goździkiewicz. Odśpiewano kilka piosenek i wygłoszono parę deklamacyj. Następnie p. nauczyciel Bródko wygłosił odczyt o St. Staszicu. Przedtem w wiosce nie urządzano odczytów, to też młodzież słuchała z wielkiem skupieniem słów pana nauczyciela, a starzy kiwali głowami, dowiadując się, jaki dobry, jaki rozumny był ks. St. Staszic. Jakże nisko stoi większość dzisiejszego naszego duchowieństwa, które w swem zaślepieniu zwalcza pracę młodzieży zorganizowanej i głosi, że Koła są niepotrzebne. A przecież St. Staszic nawoływał do organizowania się, do pracy gromadzkiej, do oświaty".

Słusznie kolega K. w zakończeniu pisze, że mimo zwalczania nas przez różnych ludzi młodzież potrafi roztopić swoim zapałem skorupę lodową, jaka otacza jeszcze młodzież, aby wdychać całą piersią to wszystko, co uszlachetnia i podnosi godność człowieka. Bo do tego trzeba wiary, pracy i wytrwałości, a w młodzieży zorganizowanej te trzy przymioty tkwią.

W Nadarzynie taki był program wieczornicy ku czci St. Staszica:

„Na wstępie chór Koła odśpiewał „Rotę młodzieży polskiej". Potem p. nauczyciel Fabisiewicz, prezes naszego Koła, wygłosił krótką, treściwą mowę, która była wstępem do referatu o życiu i działalności St. Staszica. Referat ten wygłosił jeden z członków Koła, kol. H. Amanowicz. Następnie odśpiewaliśmy: „Wszystko co nasze", „Święta miłości", „Legjony". Podczas przerw wygłoszono kilka deklamacyj.

Uroczystość ku czci St. Staszica była połączona w powyższem Kole z uroczystością obchodu powstania styczniowego z 1863 roku.

Z województwa Nowogródzkiego (Kresy wschodnie) ze szkoły Rolniczej w **Niechniewiczach** tak nam pisze Józef Śnieżko, uczeń tejże szkoły, o obchodzie setnej rocznicy Śmierci St. Staszica:

„Staraniem Zarządu Szkoły i Kooperatywy Uczniowskiej przy szkole rolniczej urządzono akademję w sali szkolnej, która była zapełniona po brzegi przez licznie zebranych gości. Akademję rozpoczął wstępnem przemówieniem dyrektor szkoły, p. Ludwik Majeranowski. Odczyt o życiu i działalności St. Staszica wygłosił p. profesor Józef Deja. Resztę programu wypełnili uczniowie muzyką, śpiewem i deklamacjami, za co byli darzeni niemilknącemi oklaskami. Zebrani opuszczali salę z wielką radością i wdzięcznością dla inicjatorów akademji".

W Rzeczycy - Księżej Koło, jak nam donoszą koledzy Kasperek i Bielak, według następującego programu urządziło wieczornicę:

„1) Odczyt o życiu i działalności St. Staszica, 2) ogólna pogadanka o St. Staszicu, 3) odśpiewano pieśni: „Wstańmy Bracia wraz", „Hej podajmy sobie dłonie", „Jak długo w sercach naszych", „Myśmy przyszłością narodu" i „Rotę".

Koło w **Krzeczonowie,** które pod kierownictwem nowego zarządu wykazuje coraz żywszą działalność, czego dowodem przychylna opinja starszych o Kole, a także zapisywanie się młodzieży nawet z innych wiosek do Koła — tak uczciło pamięć Staszica:

„Rano zostało odprawione nabożeństwo, na które zebrali się liczni goście i przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń. Po nabożeństwie zgromadzona ludność ruszyła pod sztandarami do szopy straży ogniowej, gdzie prezes Kółka Rolniczego, p. M. Siemiona, wygłosił odczyt o życiu i działalności St. Staszica".

Na zakończenie przytoczymy jeszcze opis uroczystości ku czci St. Staszica w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szycach. Kol. Kuśmicki pisze nam:

„Uczciliśmy pamięć St. Staszica godnie. Zaproszony został przez Dyrekcję Uniwersytetu p. profesor

Uniwersytetu Krakowskiego, Kot, który wygłosił wobec przeszło 140 słuchaczy odczyt. Na początku przemówił do zgromadzonych p. Dyrektor Solarz, następnie odśpiewaliśmy pieśń: „W morzu krwi i łez poczęta“, poczem zaczęliśmy się wsłuchiwać w niezmiernie interesujący odczyt p. profesora Kota. Poznaliśmy życiorys Staszica, zapoznaliśmy się z ówczesnym ustrojem Rzeczypospolitej Polskiej, który był wadliwy i krzywdzący wszystkie warstwy nieszlacheckie. Dowiedzieliśmy się o losie chłopa w czasach, kiedy Staszic żył i o wysiłkach i dobrodziejstwach, jakich dokonał ten mąż.

Na zakończenie odśpiewaliśmy pieśń: „Oj Ziemio, Ty Ziemio“.

Widzimy więc, że młodzież uświadomiona, a więc ta, która należy do Kół i ta, która znalazła się w murach szkół rolniczych oraz w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym — zbiorowo, gromadnie oddała cześć pamięci St. Staszica za jego poświęcenie się i trudy dla wyrównania krzywd społecznych, dla ugruntowania sprawiedliwości i miłości na świecie. Wierzymy, że te obchody i uroczystości były nie jakąś rozrywką, ale były tą chwilą podniosłą, podczas której młodzież, rozpamiętując wzniosłe czyny St. Staszica, powzięła silne postanowienie życie jego naśladować, myśli jego wryć w umysł i do nich się stosować. Wytrwałość w pracy, dążność ciągła do zdobywania oświaty, miłość we współżyciu, zgodna współpraca i oszczędność — niech będą przymiotami naszych dusz i naszego charakteru i niech nam towarzyszą w każdem poczynaniu naszem.

Sekret.

Z Pogwizdowa na Śląsku Cieszyńskim.

Koło nasze w roku ubiegłym było dosyć czynne. Członkowie zbierali się prawie dwa razy w tygodniu w lokalu własnym, gdzie ćwiczono pieśni na cztery głosy, uczono się deklamacyj, odbywano próby teatralne, urządzano pogadanki na różne tematy. Rozpoczęto też powtarzać i uzupełniać wiadomości z rachunków i pisowni. Ażeby uprzyjemnić nasze zebrania, zaznajomiono się z kilkoma zabawami towarzyskiemi i nauczono się polskiego tańca — mazura. W ciągu roku urządzono pogadanki na następujące tematy: O czystości mieszkań, Choroby zakaźne, Oddychanie i przewietrzanie mieszkań, Alkohol-klęską społeczną, Pomoc w nagłych wypadkach, Korzyści z czytania książek, Bolesław Chrobry, Górny Śląsk, Podkarpacie. Część członków była obecna na przedstawieniach w teatrze w Cieszynie, co wywołało większe zainteresowanie się amatorskiemi przedstawieniami. Koło postanowiło zorganizować chór. Bibljotekę Koła znacznie powiększono, liczy ona 315 dzieł. Członkowie przeczytali 415 książek. Powiększono również i inwentarz, którego wartość wraz z bibljoteką wynosi przeszło 1000 zł. Praca w naszem Kole postępuje już szybszem tempem, gdyż w roku ubiegłym przezwyciężono wiele trudności. Zarząd dziękuje też wszystkim członkom i obywatelom, którzy swoją pracą i ofiarnością przyczynili się do podniesienia organizacji.

Jan Foltyn, prezes.
Paweł Cichy, sekretarz.

Z kursu gospodarczego w Retkach, pow. Łowicki.

Z inicjatywy miejscowego nauczyciela, p. Jana Wojdy, Koło Młodzieży zorganizowało kurs gospodarstwa dla kobiet. Na kursie brały udział niemal wszystkie członkinie Koła Młodzieży Wiejskiej w Retkach i gospodynie całej wsi. Wykładane były: hodowla, higjena i warzywnictwo przez dwie instruktorki. Praktycznie uczono gotowania i pieczenia. Zainteresowanie było dość duże, czego dowodem była żywa dyskusja. Kurs odbywał się w ładnie przystrojonej po księżacku szkole. Wieś Retki jest jedną ze wsi bardzo kulturalnych i oświeconych. Miejscowy nauczyciel wespół z p. Sosnowskim i p. Śmatkiem nie szczędzą trudu w pracy nad podniesieniem oświaty. Miłe wrażenie robią schludnie utrzymane i wycinankami ozdobione izby. Gospodynie zakupiły pokaźną ilość książek i zaprenumerowały kilka egzemplarzy „Poradnika“. Koło Młodzieży korzysta z bibljoteki wędrownej, będącej własnością sejmiku Łowickiego i z własnej, która narazie jest nieliczna, bo systematyczną pracę prowadzi od niedawna. Przy Kole powstała też straż pożarna, dobrze wyćwiczona. Wieś Retki w niedalekiej przyszłości zorganizuje mleczarnię spółdzielczą.

A. Zintlówna.

Święto przeszczepiania drzew owocowych w Dąbiu.

Dnia 26 marca 1926 r. poczęli się gromadzić w lokalu szkolnym członkowie Kółka Rolniczego, Koła Młodzieży, zaproszeni goście i ludność miejscowa. Zebrała się również w pełnym komplecie i dziatwa szkolna. Z Modliborzyc przybyła natomiast Straż Pożarna, oraz p. Walczyński Franciszek, wójt gminy i p. St. Rybicki, sekretarz gminy Modliborzyce. O godzinie 10 zgromadzeni powitali przed budynkiem szkolnym przybyłych z Janowa: prezesa O.Z.K.R., p. Wł. Belinę-Prażmowskiego, starostę, p. M. Panglisza i Inspektora Szkolnego, p. St. Kożana.

Następnie udano się w pochodzie do sadu p. Pietrasa, skąd rozpoczęto przeprowadzać akcję przeszczepiania. Pochód rozpoczynała dziatwa szkolna z p. Madejem Ksawerym, miejscowym nauczycielem, następnie szło Koło Młodzieży, delegacje, przedstawiciele władz i instytucyj, Kółko Rolnicze, Straż Pożarna i wreszcie miejscowa ludność. Po przybyciu na miejsce i odpowiedniem ustawieniu się p. Wł. Belina-Prażmowski, prezes O.Z.K.R., w treściwem i pełnem zapału przemówieniu na temat ciężkiego położenia drobnego rolnictwa i konieczności zwiększenia produkcji, podniósł poczynania miejscowego Kółka Rolniczego i jednostek w walce z ciemnotą, ma-

jącej tak doniosłe znaczenia dla podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego wsi. Następnie starosta, p. M. Panglisz, zwracając się do dziatwy szkolnej, w ładnem przemówieniu zachęcał ją do naśladowania jak obecnie tak i w przyszłym życiu wszystkich czynów, które przyczynić się mogą zarówno do przysporzenia własnego majątku, jak i dla dobra odrodzonej Ojczyzny. Wreszcie instruktor O.Z K.R., p. Aleksander Jankowski, w przemówieniu swojem podkreślił doniosłość i znaczenie uroczystego rozpoczęcia akcji przeszczepiania drzew owocowych. Po przemówieniach rozpoczęto ścinanie starych i nieużytecznych drzew. Tu własnoręcznie do pracy wziął się miejscowy kierownik szkoły, p. Jan Pietras, ten, który pierwszy rozpoczął walkę z ciemnotą na wsi i od dłuższego czasu wytrwale poświęca się pracy nad uświadomieniem ludu. Z kolei przystąpiono do akcji samego przeszczepiania drzew. Czynność tę rozpoczął p. T. Trautman, przedstawiciel W.Z.K.R., demonstrując sposób prawidłowego szczepienia, szczegółowo przedstawił zebranym całokształt tej pracy. Poczem do drzewka, które rozpoczął przeszczepiać p. Trautman przystąpiło wyszkolonych na poprzednio odbytym kursie jedenaście osób, którzy kolejno szczepili go aż do ostatecznego wykończenia. Po zaszczepieniu pierwszego drzewka „szczepiarze“ udali się do poszczególnych sadów, aby kontynuować rozpoczętą pracę. Przedstawiciele władz, delegacje i goście udali się do lokalu szkolnego celem zapoznania się z dorobkiem Kółka Rolniczego, który dokładnie ilustrowały tablice i wykresy sporządzone na podstawie prac Kółka za okres 1925 roku z dziedziny doświadczalnictwa, nasiennictwa i hodowli.

Zwiedzając dorobek Kółka również na podstawie wykresów, zapoznali się ze stanem gospodarstw wsi Dąbie, jak również i z książkowością prowadzoną przez Zarząd Kółka Rolniczego.

Zapoczątkowana w ten sposób praca bezwątpienia zatoczy szerokie kręgi, a należyte uporządkowanie sadów przyczyni się do zwiększenia dochodowości drobnych gospodarstw.

J. Z.



Do młodzieży, która ukończyła szkoły rolnicze.

Artykuł niniejszy zamieszczamy jako dyskusyjny i prosimy Czytelników, szczególnie tych, którzy ukończyli szkoły rolnicze, o zabieranie głosu w poruszonych przez Sz. Autorkę sprawach.

Przyp. Redakcji.

Rok rocznie do szkół rolniczych przybywa młodzież, zwiększa w nich ilość uczących się, zdawałoby się przeto, że niema już takiej wsi, w którejby chociaż jedno z młodzieży wiejskiej nie skończyło szkoły gospodarstwa wiejskiego. Ale jednak tak nie jest, ruch oświatowy nie rozszerza się w Polsce równomiernie. Są okolice, z których dużo tak chłopców, jak i dziewcząt corocznie wyjeżdża do szkół roniczych, a jednak są jeszcze gminy, w których dotąd niema ani jednego chłopca, czy dziewczyny, którzyby ukończyli szkołę rolniczą, jakby tam nikt nawet nie słyszał, że są u nas takie szkoły.

Jednak i w tych okolicach, gdzie młodzieży wiejskiej wyszłej ze szkół rolniczych jest już spora liczba, zaledwie szczupła garstka daje znać o sobie swoją wybitniejszą pracą na wsi, ulepszaniem gospodarstwa, czy też tworzeniem nowego więcej kulturalnego życia na wsi, zakładaniem Kół Młodzieży, organizowaniem straży ogniowych, pobudzeniem starszych do założenia Kółka Rolniczego, wybudowania Domu Ludowego, czy bodaj częstszem zabieraniem głosu w „Siewie“. A należałoby, aby dawali oni znać, że żyją, że działają, że budzą z długotrwałej śpiączki wieś polską, podnoszą jej kulturę a jednak tego nie widać, tego się nie odczuwa.

Kto mieszka na wsi, ten musi stwierdzić, że młodzież wiejska często nie umie się bawić bez wódki i pijatyki. Nestety, dużo jeszcze mamy takich obrazków, że kto więcej wypije butelek wódki i po pijanemu zrobi większą awanturę uważa się za dzielniejszego i lepszego od innych. Pisma i gazety przepełnione są wiadomościami o zabawach i weselach, zakończonych krwawemi bójkami, porżniętych nożami, postrzelonych, a nawet na śmierć zastrzelonych. A we wsi uważają to za rzecz zupełnie naturalną, zwykłą! I niema nikogo, ktoby to potępił, ktoby temu przeciwdziałał. Gdzież więc jest ta młodzież, która w szkołach rolniczych nabrała w siebie tego delikatniejszego zachowania się, tej ogłady towarzyskiej, która stała się kulturalniejszą. Któż bowiem, jeżeli nie ona ma oddziaływać i wpływać na resztę młodzieży wiejskiej, która dziś tylko w naśladownictwie modnych strojów, arogancji i lekceważeniu ludzi starszych widzi postęp i wyzwolenie się z dawnego stanowiska. Chcą się usamodzielnić, chcą zaimponować ubraniem nowomodnem, bo wydaje się im, iż przez to ubranie zrównali się już z tak zwaną inteligencją. Ale w główce i w sercu pustki, a co najgorsze zupełny brak poczucia w sobie godności ludzkiej.

Obowiązkiem przeto moralnym tej młodzieży, która nabrała w szkołach rolniczych innego pojęcia o życiu, aby usilnie starała się oddziaływać na swych rówieśników w przyswajaniu prawdziwej kultury, uszlachetnianiu i rozwijaniu w sobie godności ludzkiej. Nie suche

morały i przemowy trzeba tu stosować, lecz organizować wspólne zabawy i rozrywki, teatry amatorskie, śpiewy chóralne, deklamacje, żywe obrazy, wycieczki krajoznawcze i co się tylko da zrobić wspólnemi siłami. Bardzo dobrze oddziaływa urządzanie we wsi składkowej zabawy tanecznej z bufetem zaopatrzonym w herbatę i przekąski oraz w musujące, bezalkoholowe napoje. Może to wpłynie na zaprzestanie tłumnego wpychania się obcych, nieproszonych, a często i nieznanych nawet ludzi na odbywające się wesela. Dziki ten rzeczywiście zwyczaj winien być jak najprędzej zaniechany.

Więc dalej, młodzieży, przygotowujcie, obmyślajcie zawczasu rozrywki i zabawy, takie, jakieście urządzali w szkołach, starajcie się tem ciepłem serdecznem, jakiem was darzono, przyciągać młodszą młodzież, której los nie dozwolił zapoznać się w szkołach z oświatą i kulturą.

H. Dulębina.

Pożar w szkole rolniczej w Kijanach.

Sobotni odpoczynek przerwał nam krzyk: „Pożar, pożar"! Wybiegamy przerażeni i widzimy, że gmach naszej szkoły, gmach przybytku wiedzy, jest cały w łunie. Szybko i zwinnie zabraliśmy się do ratunku. Sikawki, drabiny, beczki uwijają się. Pracujemy ze wszystkich sił, aby coś wyratować z objęć ognia. Strych w płomieniach. Ogień rozszerza się, żar taki ogromny, że nie da się ratować. Nadjechała straż ze Spiczyna. Ale płomienie nie zważają na ratunek. Dano znać do Lublina, aby straż pożarna lubelska przyjechała ratować szkołę. Ale widocznie „dzielnym" strażakom lubelskim droga wydała się za daleka. A to tylko 17 kilometrów... Woleli jednak wyspać się, niż biec na ratunek dobra społecznego. Ogień posunął się na pierwsze piętro. Dach spalony, dachówki z trzaskiem padały na ziemię. Tu i owdzie sufity przepalone walą się. Nagle silny huk i jęk. Oto komin runął i przywalił strażaka ze Spiczyna i kilku uczniów. Uczniowie jednak wydostali się. Strażakowi pospieszono na pomoc i wyciągnięto go. Dawał jeszcze oznaki życia. Zastosowano sztuczne oddechy, zrobiono zastrzyki, ale wszystko napróżno. Śmierć zabrała życie dzielnemu strażakowi. Ręce opadają z trudów, sił brakuje strażakom, smutek i zwątpienie ogarniają wszystkich, ale płomienie nie zważały na to.

W niedzielę rankiem słońce wstało i zaraz schowało się, jakby się zlękło poszarpanego i oszpeconego widoku szkoły. W zgliszczach znaleziono zwłoki drugiego strażaka spiczyńskiego, do połowy spalonego od góry. Nogi przywaliły mu deski, nie pozwoliły się ratować od płomieni. Pragniemy uratować świetlicę, połączoną krótkim korytarzem z gmachem głównym. W niedzielę popołudniu łaskawie z hukiem i trąbieniem wpada straż z Łęcznej, która przypatrzyła się pożarowi, rozerwała sufit na parterze w sali chemicznej, rozgrzała się „buteleczką", którą przywieźli z sobą i nad wieczorem odjechali „zmęczeni", a ogień szerzył się coraz bardziej.

Wieczorem zebraliśmy się. P. Dyrektor przemówił do nas, kończąc okrzykiem, że szkoła mimo nieszczęścia, jakie ją spotkało, nie przestaje istnieć. Z 70 piersi wyrwał się okrzyk: „Niech żyje szkoła w Kijanach"!

We wtorek urządzono uroczysty pogrzeb dwu ofiarom pożaru, dzielnym strażakom, którzy oddali swe życie w obronie szkoły. Mnóstwo ludzi towarzyszyło orszakowi pogrzebowemu. Po przemówieniach nad trumnami zostali oddani matce — ziemi. Czyn ich szlachetny niech znajdzie w każdym z nas głębokie uznanie.

Stanisław Janiczek.

Zjazd Byłych Wychowańców Szkół Rolniczych w Trzyciążu.

Zarząd Związku Byłych Wychowańców Szkół Rolniczych powiatu Olkuskiego zawiadamia, że w dniach 8 i 9 maja b. r. odbędzie się zjazd członków i wprowadzonych gości. Zjazd ma objąć wychowańców z powiatów: Olkuskiego, Miechowskiego i sąsiednich. Dla przybyłych z dalszych okolic Szkoła zapewnia nocleg i utrzymanie za zwrotem kosztów.

Początek obrad około godziny 2-giej po południu w dn. 8 maja b. r.

Dyrekcja Szkoły Rolniczej w Kijanach zawiadamia, że krótka przerwa w lekcjach i zajęciach wynikła z powodu spalenia się głównego gmachu 2-letniej Szkoły Rolniczej w Kijanach skończyła się z dniem 12-go kwietnia r. b. W dniu tym rozpoczęły się normalnie wykłady i zajęcia praktyczne częściowo we własnych lokalach, częściowo w gmachu kolonij letnich Lubelskiego Tow. Dobroczynności i w budynkach pana Edwarda Pokornego.



Zmiany w rządzie. W dniach 21 i 22 kwietnia b. r. w rządzie zaszły znaczne zmiany. Wskutek rozbieżnych poglądów między socjalistami, a ministrem skarbu, reprezentującym prawicę, w sprawie polityki gospodarczej państwa nastąpiło rozbicie tak zwanej koalicji i związane z tem ustąpienie socjalistycznych ministrów z Rządu. Cały rząd uznał za stosowne podać się do dymisji, ale Prezydent Rzeczypos-

politej nie przyjął dymisji i polecił p. Skrzyńskiemu stać dalej na czele rządu. Ten rząd jest jednak tylko tymczasowy — ma rządzić do czasu, aż stronnictwa przeprowadzą narady w sprawie powołania stałego rządu.

Program ministra skarbu. Na Radzie Ministrów minister skarbu p. Zdziechowski zgłosił projekt nowego rozłożenia wydatków i dochodów państwowych, tak, żeby można było „związać koniec z końcem". Dochody mają się według tego projektu powiększyć głównie przez dodatek 10% do wszelkich danin publicznych i do zaległości podatkowych, przez podwyższenie opłat stemplowych, podwyższenie ceny spirytusu oraz podniesienie taryfy kolejowej. Wydatki mają się zmniejszyć przez zmniejszenie pensji urzędników i redukcję pracowników państwowych, szczególnie wielu kolejarzy. Ten projekt był właśnie kością niezgody wśród stronnictw należących do koalicji.

Zaburzenia w związku z bezrobociem. W Warszawie miały miejsce zaburzenia uliczne przed lokalami urzędów pośrednictwa pracy. Do poważniejszych starć nie doszło. Stwierdzono, że akcję podburzającą prowadzą agitatorzy komunistyczni. Wielu podejrzanych aresztowano.

Rokowania handlowe polsko niemieckie, trwające od dłuższego czasu, nie posuwają się wcale naprzód. Niemcy umyślnie starają się je przewlekać, licząc na to, że wojna gospodarcza, taka teraz między nimi a Polską się toczy, jest bardziej szkodliwa dla Polski, niż dla Niemiec.

Senat amerykański przeszkadza przyjazdowi emigrantów do Ameryki. W senacie amerykańskim były rozpatrywane wnioski o ułatwieniu obcym emigrantom przyjazdu do Ameryki. Senat te wnioski odrzucił, pozostawiając dawne prawo, że mogą tam przyjeżdżać tylko najbliżsi krewni zamieszkałych już dawno w Ameryce emigrantów.

W sprawie zbrojeń niemieckich. Rada złożona z przedstawicieli wielkich mocarstw badała stan armji Niemiec. Doszła ona do wniosku, że Niemcy mają więcej wojska niż im na to pozwalają warunki pokoju zawartego po wojnie światowej i postanowiła zwrócić się do Niemiec z żądaniem zmniejszenia zbrojeń.

Traktat polsko-rumuński. Między Polską a Rumunją została zawarta umowa, mocą której oba państwa zobwiązują się pomagać sobie w razie prowadzenia wojny obronnej. Umowa jest ważna na lat pięć.

Zakończenie sprawy Lindego. Po zabójstwie Lindego nastąpiło zakończenie procesu, wytoczonego przeciwko niemu o odszkodowanie na rzecz Skarbu za popełnione nadużycia. Sąd wydał wyrok przysądzający od spadkobierców Lindego sumę przeszło 1.400.000 złotych. Pozostali podsądni i współwinowajcy Lindego zostali skazani na karę więzienia, ponieważ dowiedziono im przestępstwa karne, a także na znaczne sumy pieniężne.

Zabójca Lindego, sierżant Trzmielowski, jak się okazuje jest wielokrotnie notowanym za kradzieże kryminalistyczne. Śledztwo jeszcze nie ustaliło przyczyny zabójstwa.

Wiadomości sportowe.

Dobra książka o sporcie strzeleckim. Wśród zwolenników sportu strzeleckiego, czy to polegającego na samem ćwiczeniu się w strzelaniu do tarcz, czy to połączonego z myślistwem, dawał się odczuwać brak książki, któraby pouczała jak należy prawidłowo zabierać się do tego sportu. Zaradził temu brakowi „Związek Strzelecki", wydając książkę napisaną przez generała W. Marjańskiego p. t.: „Sport strzelecki i jego trening". Książka dzieli się na trzy części, 1) Strzelanie z długiej broni kulami, 2) Strzelanie z długiej broni śrutem, 3) Strzelanie z broni krótkiej czyli rewolwerów i pistoletów. W tych rozdziałach autor wyczerpująco omawia różne rodzaje broni, jak je kupować i próbować oraz jak ćwiczyć się w strzelaniu z nich. Znajdujemy tam moc wskazówek niezbędnych dla każdego strzelca a podanych w sposób bardzo prosty i przystępny. Śmiało można powiedzieć, że mając tę książkę, można nauczyć się wybornie strzelać samemu bez pomocy żadnych instruktorów, dlatego dla nas — młodzieży wiejskiej — ma ona szczególną wartość. My na wsi uczymy się zwykle strzelać, dochodząc sami do „tajemnic" kunsztu strzeleckiego, które różni „starzy strzelcy" ukrywają zazdrośnie przed oczyma młodych, chcąc uchodzić za mistrzów. W książce gen. Marjańskiego młody strzelec znajdzie cały zbiór owych „tajemnic" wytłumaczonych z punktu widzenia naukowego i praktycznego. Nie potrzeba więc będzie temu, kto tę książkę przeczyta, dochodzić do tego przez długi czas, marnując po drodze wiele naboi i pieniędzy. Każdy będzie mógł przy ćwiczeniach lub na polowaniu wcielać w życie odrazu zasady, które w najkrótszym czasie doprowadzą go do ładnych rezultatów. W ostatnich czasach coraz częściej powstają w różnych wsiach strzelnice, w których młodzież ma możność zaprawiać się w tym pięknym sporcie i coraz gęściej powstają kółka łowieckie. Jednym i drugim książka wydana przez „Związek Strzelecki" odda nieocenione usługi.

Zwycięstwa jeźdźców polskich w Nicei. Na międzynarodowych zawodach konnych w Nicei, drużyna jeźdźców polskich święci nowe triumfy. Odrazu w pierwszych dniach zawodów Polska wysunęła się na czoło państw biorących udział w zawodach. W pierwszym konkursie drużyna polska zdobyła 3 pierwsze miejsca. Zajęli je: major Toczek i rotmistrz Dziadulski. W drugim dniu znowu jeźdźcy polscy biorą pierwsze miejsca w dwóch wyścigach, w jednym mjr. Toczek, w drugim rtm. Królikowski. Oprócz tego nasi kawalerzyści zdobywają wielką ilość innych dalszych nagród. Zawody zaczęły się 17 kwietnia i mają trwać dwa tygodnie.

To i owo.

Pięciominutowe małżeństwo. Pewnej amerykance spodobał się jeden Anglik. Sympatje były wzajemne. Ale do zawarcia związku małżeńskiego była jedna przeszkoda. Amerykanka chciała, aby Anglik był obywatelem (poddanym) amerykańskim, a nie angielskim. Cze-góż jednak miłość nie pokona! Anglik przyrzekł to spełnić po ślubie. Gdy odchodzono od ołtarza, panna młoda spytała małżonka, czy dopełni obietnicy, na co Anglik odparł, że zastanowił się i woli zostać obywatelem angielskim. Usłyszawszy to, amerykanka natychmiast opuściła zdumionego małżonka, wsiadła do swego samochodu i znikła z przed oczu orszaku ślubnego. Była więc żoną tylko pięć minut.

„Ojcze nasz" w tysiącu językach. Papieżowi doręczono zbiór przekładów modlitwy „Ojcze nasz" w tysiącu języków świata.

Święto książki. Rząd hiszpański powziął uchwałę godną naśladowania. Oto corocznie 7 października, to jest w dzień narodzin największego pisarza hiszpańskiego, Cerwentesa (napisał głośną powieść: „Don-Kiszot"), ma być obchodzone święto książki. Chodzi w tej uchwale rządowi o zwrócenie uwagi całego społeczeństwa hiszpańskiego na potrzebę rozwoju oświaty i wzmożenie czytelnictwa. W święto książki ma być odczytany we wszystkich szkołach hiszpańskich i uniwersytetach, w koszarach i na okrętach wojennych pewien ustęp z wybranej w tym roku książki. Pozatem ministerjum oświaty rozdawać będzie w tym dniu darmo książki godne poparcia, a księgarnie mają sprzedawać w to święto książki niżej cen zwykłych. Jakże u nas przydałaby się taka uchwała! Jednak nie powinniśmy oglądać się na rząd, czyż bowiem my, młodzież wiejska, nie moglibyśmy zorganizować takiego dnia propagandy książki! Pomyślmy nad tem!

PYTANIA I ODPOWIEDZI.

Pytanie:

W sprawie przysposobienia wojskowego.

Od dłuższego już czasu jestem napastowany ciągłemi prośbami przez sąsiednie Koła Młodzieży Wiejskiej, aby wprowadzić u nich przysposobienie wojskowe. Chcąc więc poprzeć tak ważną sprawę, poruszaną już kilkakrotnie w „Siewie", zapytuję: 1) Jak zorganizować oddział przysposobienia wojskowego? 2) Czy oddziały te muszą być zatwierdzane przez władze i jakie? 3) Skąd zdobyć broń do ćwiczeń i jaką? 4) Czy oddział taki może posiadać umundorowanie i jakiego koloru? 5) Kto może należeć do takiego oddziału przysposobienia wojskowego?

T. J. Prośniewski,
st. sierżant rez. W.P.

Odpowiedź:

Pisaliśmy już o tem w „Siewie", że do prac przysposobienia wojskowego ustanowieni są przy każdej Powiatowej Komendzie Uzupełnień (P. K. U.) oficerowie instrukcyjni, którzy mają właśnie za zadanie uświadamiać społeczeństwo o potrzebie takiej pracy, udzielać rad i pomocy. Do nich więc należy się zwracać w sprawie Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

W Kołach Młodzieży Wiejskiej są sekcje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego, które nie potrzebują specjalnie rejestrować się u żadnych władz, gdyż to robi Koło. Oddziały P. W. Zw. Mł. Wiejskiej nie mają jeszcze ustalonego umundorowania, używają zaś wojskowych mundurów z miejscowego P. K. U.

Do oddziałów takich może należeć młodzież od 18 lat, a często i wcześniej, zależnie od rozwoju fizycznego jednostki. Po porozumieniu z oficerem instrukcyjnym można zostać instruktorem Przysposobienia Wojskowego w danej miejscowości. Po przeprowadzeniu tego i po rozpoczęciu pracy Przysposobienia Wojskowego napiszcie sprawozdanie do „Siewu".

Azet.

Do niniejszego numeru „Siewu" dołączamy „Teatr Ludowy" jako stały miesięczny bezpłatny dodatek, oraz okazowy numer dziennika p. t: „Polska Zbrojna".

Redakcja.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „SIEW"!

TREŚĆ NUMERU: Z posiedzenia Zarządu Głównego Z. M. W. — W sprawie „Orki". — Dlaczego obchodzimy święto 3-go Maja? przez Wandę Pławińską. — W sprawie obchodów 3-go Maja. — Śni mi się maj (wiersz), przez K. Laskowskiego (El.). — Przypomnienie i zapytanie. — Zawiadomienie. — Z teki informacyj organizacyjnych, przez Azet. — Wykaz miejscowości, z których Koła nadesłały sprawozdania za rok 1925. — Z Kół i Związków. — Z życia szkół rolniczych. — Z Polski i świata. — Wiadomości sportowe. — To i owo. — Pytania i odpowiedzi.

Redaktor: Bolesław Babski. Wydawnictwo: Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. Stołeczna, G. Kryzel, Warszawa, Wolska 16. telefon 88-67.